

Jerzy Skawroń

Tajemnica człowieka

Studia Theologica Varsaviensia 43/1, 99-115

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY SKAWRONÓ OCarm

TAJEMNICA CZŁOWIEKA

Człowiek jest syntezą świata materii i ducha, skończoności i nieskończoności, doczesności i wieczności, wolności i konieczności. Jest zarówno zdolny do heroizmu jak i do zbrodni ale nie jest stworzony do klęski. *Nie jest ani aniołem, ani bydlęciem, nieszczęście w tym, iż kto chce być aniołem, bywa bydlęciem (B. Pascal). Anioł nigdy nie upada. Diabeł upada tak nisko, że nigdy się nie podniesie. Człowiek upada i powstaje.* Być człowiekiem – to być odpowiedzialnym lecz i to jest powód by być nieszczęśliwym. Pomimo tego Bóg wzywa człowieka nie tylko do pokory ale i do odwagi bycia i budowania świata. Szczególnie przez cierpienie, gdyż ono czyni człowieka przewidującym, a świat przejrzystym. Cierpienie jest próbą człowieczeństwa człowieka, próbą jego wewnętrznej prawdy. Cierpienie związane z etosem narodzin do pełni życia jest świątynią, w której Bóg chce być z człowiekiem sam na sam. Dlatego cokolwiek człowieka spotyka – powinien zawsze się podnieść i dążyć naprzód, wciąż wzwyż i naprzód, przez całe życie. Zatem człowiek, który nie poczuł smaku swoich łez – nie stanie się prawdziwym człowiekiem. Poddając się losowi, staje się ludzkim wrakiem. Człowiek już od swego początku zapraszany jest do rozmowy z Bogiem. Chrystus jest wyjaśnieniem tajemnicy człowieka.

1. ŁASKA WPISANA W STRUKTURĘ CZŁOWIEKA

Stwórcza obecność Boga w naturze człowieka objawia się w najstarszych przekazach Biblii¹. Pierwszy człowiek Adam posiada w sobie ożywiający tchnienie życia (por. Rdz 2, 7). Stworzenie czło-

¹ Por. L. Koehler, *Die Grundstelle der Imago-Dei-Lehre*, w: *Der Mensch als Bild Gottes*, Darmstadt 1969, s. 3-9.

wieka jest specyficznym dziełem Boga, odróżniającym się od innych. Bóg przekazuje osobie ludzkiej swoje cechy jak ojciec dziecku (por. Ps 139, 13-15). Człowiek jest kształtowany, tkany, przez Boga i to ukazuje Jego niezbywalną łączność ze swoim stworzeniem. Jednocześnie Bóg wie, że jesteśmy prochem (Ps 103, 14) i że to On nas wydobył z nicości przez łono matki. I dlatego człowiek nazywa Go „swoim Bogiem” (por. Ps 22, 10-11). Bóg jest przyjacielem, opiekunem, towarzyszem życia człowieka. Między Bogiem a człowiekiem od początku nastął związek przez zamieszkanie Stwórcy w substancji duszy (por. ŻPM 4, 14)². Jest ono podstawowym i niemożliwym do wymazania obrazem Boga. Z niego jak ze źródła będzie wypływać – o ile człowiek zezwoli – wzrastające podobieństwo do Chrystusa. Zamieszkanie w substancji duszy daje podwaliny pod osobowy związek miłości i łaski. Wg tradycji Wschodu chrześcijańskiego człowiek to ciało, dusza i Duch Święty. On jest żywą formą i bogoszałością człowieka. Opór człowieka wobec Jego przekształcającej miłości trzyma osobę na uwięzi materii, konkretności i przedmiotu³.

Tajemnicza obecność Boga w człowieku oddana jest słowem „cień” cień. Cień oznacza, że osoba, do której należy, jest blisko, ofiarując pomoc i przyjaźń. Dlatego Maryja została zacieniona Duchem Świętym (por. Łk 1, 35). Zanim Bóg ukaże się w *lux beatifica* w jasności chwały zbawionych, ukrywa się pod osłoną cienia, który prowokuje do podjęcia dynamicznej i zorganizowanej odpowiedzi, by z ciemności dotrzeć do światłości (por. ŻPM 3, 13). Z drugiej strony „człowiek jak cień przemija” (Ps 39, 5-7). Jest jakby rzuconym cieniem i egzystuje pośród stworzenia będącego cieniem spraw przyszłych: *Są to tylko cienie spraw przyszłych, a rzeczywistość należy do Chrystusa* (Kol 2, 17). Natężając się, by zrealizować się bez Stwórcy człowiek rani się i unieszczęśliwia. Sam dla siebie i bliźnich staje się groźnym cieniem (por. Ps 73, 20) zdolnym do zbrodni.

Ewangelia objawia nam Jezusa Chrystusa jako obraz Ojca (2 Kor 4, 4; Kol 1, 15). Jezus objawia Ojca i ten, kto chce poznać Ojca winien kontemplować oblicze Chrystusa. On „przyszedł w ciele” (por.

² Następujące skróty oznaczają dzieła św. Jana od Krzyża: ŻPM= Żywy Płomień Miłości; 1,2,3 D= Droga na Górę Karmel; 1, 2 N= Noc ciemna; PD= Pieśń duchowa.

³ Por. T. Špidlík, I. Gargano, *Duchowość ojców greckich i wschodnich*, tłum. J. Dembska, Kraków 1997, s. 11.

1 J 4, 2-3; 2J 7). Jest „odbiciem Boga niewidzialnego” (Kol 1, 15). On jest nowym Adamem (por. 1 Kor 15, 45-49). Postępowanie za Chrystusem to dla człowieka – „istoty z brakami” – wznoszenie się ku *sanctitas*. Człowiek może stać się *imago* Chrystusa (por. 2 Kor 4, 4; Kol 1, 15; 1 Kor 15, 49; 2 Kor 3, 18)⁴. Człowieka należy odczytywać w perspektywie chrystologicznej. Można to wyrazić następująco: Jezus Chrystus Imago Dei Patrem (por. 2Kor 4, 4; Kol 1, 15); Imago Dei absconditus (por. Ef 1, 3n). 2. Homo religiosus imago Dei. 3. Homo novus imago Filli Dei. (por. Rz 8, 29; 1Kor 15, 45-49).

Św. Augustyn obraz Boży dostrzegał w triadzie: mens (memoria), notitia (inteligentia), amor (voluntas). Mens stanowi najgłębszą głębię duszy odpowiedzialną za kontakt z Bogiem. Więzią władz, których liczba odpowiada Osobom Trójcy Świętej, jest miłość. Wg św. Tomasa ciało ludzkie zawiera „ślady” (vestigia) Boga⁵. Mistrz Eckhart obecność Boga w duszy nazywa: obrazem, podobieństwem, lustrem.⁶ Dusza jest „iskierką”: *jest w niej władza, która oddziela wszystko pośledniejsze i jednoczy z Bogiem; to iskierka duszy*⁷. Jednocześnie człowiek pozostaje rozdarty w sobie samym, posiada dwa oblicza. Stąd imperatyw przemiany⁸. Jan Ruusbroec mówi o upodobnieniu się do Boga (christiformis)⁹. U św. Jana od Krzyża Bóg podtrzymuje substancjalnie w istnieniu każdego człowieka. Jest obecny w środku jego duszy (por. PD 8, 3). *Środkiem duszy jest Bóg, i gdy ona dojdzie do Niego według wszelkich możliwości swej istoty i według siły swych działań i skłonności, wówczas osiągnie ostateczny i najgłębszy swój środek, Boga*. W nowym człowieku Bóg zamieszkuje przez łaskę i odczucie duchowe jako rdzeniu życia mistycznego (por. 2D 5, 4).

Człowiek jest osobą. Definicja osoby Boecjusza stwierdza: *osoba jest indywidualną substancją natury rozumnej* wymaga uzupełnienia. Należy pamiętać, że termin osoba został nam przekazany dzięki teologicznej refleksji nad misterium Trójcy Świętej¹⁰. Osoby

⁴ Por. K. L. Schmidt, *Homo imago Dei im Alten und Neuen Testamentem*, w: *Der Mensch als Bild Gottes*, Darmstadt 1969, s. 22-23.

⁵ Por. „Suma”, I, q. 93, a. 5, 4.

⁶ Por. J. Taule, *Kazania*, tłum. W. Szymona, Poznań 1986, kazanie 67 i 47, s. 381, 297.

⁷ Tamże, *Kazania*, 20a, s. 177.

⁸ Por. P. P. Ogórek, *Mistrz Jan Eckhart a święty Jan od Krzyża*, Warszawa 1999, s. 157-164

⁹ Por. Ruusbroec, *Dziela*, t. 1, tłum. M. Lew-Dylewski, Kraków 2000, s. 35-36.

¹⁰ Por. W. Granat *Osoba ludzka. Próba definicji*, Sandomierz 1961, s. 7-14.

Boskie pozostają we wzajemnym oddaniu miłości Ja-Ty-My. Termin „Bóg” dla nowego człowieka oznacza przede wszystkim Osoby: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Miłość stanowi ich naturę i tylko ona otwiera bramę koegzystencji Boga i człowieka. W Trójcy Przenajświętszej nie ma niczego innego, co by nie było Osobą. Relacją w życiu wewnętrznym Boga w Trójcy Jedynej jest Osoba¹¹. Pierwszym człowiekiem zaproszonym do udziału w najgłębszym życiu Trójcy Świętej jest Maryja. *Logos posiada Matkę, która obdarzyła Go ciałem. „Fiat” Maryi buduje przeobstwiająca i uszczęśliwiająca antropologię dialogu i miłości*¹². Dlatego w terminie „człowiek” mieści się istotowo relacja między mężczyzną i kobietą we wzajemnym mistycznym oddaniu sobie (K. Barth). W antropologii inkarnacyjnej ciało jest uprzywilejowanym miejscem doświadczenia Boga¹³. W myśli R. Guardini ego osoba to warstwy: postaci, indywidualności i osobowości z wewnętrznym centrum. J. Maritain wskazuje na ducha jako zasadę integrującą jednostkowość i osobowość. Mówi o podświadomości i nieświadomości duchowej¹⁴. E. Mounier określa osobę w kontekście aktywności i rozwoju osobowo-społecznego. Osoba jest wezwaniem (*vocation*) do rozkwitu jako duch wcielony (*incarnation*), do komunii we wspólnocie (*communion*) i do transcendencji ku Bogu. Jednocześnie nie może egzystować na sposób „odseksualizowany”, nie jest posągami czy nieruchomą figurą. *Na seksualizmie domagającym się ścisłego określenia kształtuje się psychika*¹⁵. Zarówno u mężczyzny jak i u kobiety zaburzenie relacji względem siebie, przerost anima lub animus wykrzywia i zaburza równowagę psychiczną; *podstawowym warunkiem równowagi seksualnej... męskości ducha... jest akceptacja płci*. Mounier stwierdza, że tworzenie wartości, pragnień, dążeń jest ludzkim atrybutem. Osoba nie może być powtórzona, jest ruchem w stronę czegoś (*être-vers*), nie jest istnieniem w sobie i dla siebie,

¹¹ Por. A. J. Nowak, *Maryja w relacji do Trójcy Przenajświętszej*, w: *Signum Magnum – duchowość maryjna*, Homo meditans XXIII, red. W. Słomka, A. J. Nowak, J. Misiurek, Lublin 2002, s. 91.

¹² Por. A. J. Nowak, *Maryja jako Signum Magnum*, w: *Signum Magnum – duchowość maryjna*, dz. cyt., s. 157-158.

¹³ Por. A. J. Nowak, *Osobowość sakramentalna*, Lublin 1997, s. 11.

¹⁴ Por. J. Maritain, *Pisma filozoficzne*, tłum. J. Fenrychowa, Kraków 1988, s. 332, 335, 334, 394, 339.

¹⁵ Por. E. Mounier, *Co to jest personalizm*, tłum. A. Krasieński, Kraków 1960, s. 9.

nie jest bytem samotniczym, jednostkowym, monadycznym ale otwartym. „Osoba odnajduje się tylko wtedy, gdy gubi siebie”, „nie jest komórką nawet społeczną, ale stanowi szczyt, z którego rozchodzą się wszystkie drogi świata”. „Jesteśmy nawzajem dla siebie członkami” (Rz 12, 5) tak pojmuje istnienie Mounier (*comexistence*, niem. *Mitsein*), *l'existence avec autrui* czyli Marcela: *l'être c'est l'être avec, l'être est communion*. Dominantą takiego bycia jest zawarta w nim iskra Boża jako proces dynamicznej ekspansji, intensyfikacji i samoofiarowania się w rezygnacji z siebie. Ten ruch to prawdziwe dojrzewanie i metamorfoza osoby, czyli *mouvement de personalisation* poprzez *l'engagement* – zaangażowanie się (Scheller, Marcel, Jaspers). Zaangażowanie się nie jest wciąganiem kogoś w grę, wikłaniem czy wplątaniem, lecz wychodzeniem naprzeciw przez świadczenie i uczestniczenie w życiu jako podmiot. Włączenie się w boskość, przedłużenie pierwotnego aktu stworzenia oraz wyzwolenie siebie, a także obdarowanie innych wolnością. Ten wysiłek nie jest pozbawiony dramatów i rozterek, uwikłania się w sytuacje dramatyczne, rozpacz, tragizm, psychozę, poniżenie i śmierć. Osoba: *może temu zaradzić, jeśli zrozumie jaka jest ich przyczyna. Zrozumienie siebie i innych jest cechą osoby, terapią i pozwala rozróżnić rozpacz i tragizm: rozpacz jest uczuciem indywidualistycznym... Jest pasją negacji, wynika z pustki i tworzy pustkę. Tragizm, przeciwnie rodzi się z nadmiaru. Człowiek, który się zamyka w sobie pogrąża się w rozpacz na skutek trudnego uchwycenia ubytku swej substancji. Człowiek zaangażowany wzbogaca się wartością tragizmu, to świat, w który się angażuje, jest światem rozbitym... I jakiegokolwiek byłoby doświadczenie tragizmu, jest ono doświadczeniem pełni i krwawiącej pełni niesie nadzieję i zaczątki ostatecznego pojednania*¹⁶.

Nie wynika z tego zaszczerpienie w chrześcijaństwie nowego jansenizmu jako „aktywnego pesymizmu” lecz bardziej „tragicznego optymizmu” jako równowagę między „posępnym profetyzmem, jak i dobrym humorem zakrystii”¹⁷.

Największą wartość mają te teorie rozwojowe, które traktują człowieka jak swoistą drogę i przejście od obrazu do podobieństwa; od niewiary do wiary; od człowieka religijnego do nowego; przez

¹⁶ Por. E. Mounier, *Co to jest personalizm*, dz. cyt., s. 15. T. Terlecki, *Krytyka personalistyczna. Egzystencjalizm chrześcijański*, Warszawa 1987, s. 27-31.

¹⁷ Por. E. Mounier, *Chrześcijaństwo i pojęcie postępu*, Warszawa 1968, s. 25.

chrzest; w ascetycznej drodze do świętości, w ostatecznym exodusie a w rzeczywistości doczesnej poprzez przejście przez oczyszczający ogień próby człowieczeństwa na drodze dezintegracji im dogłębnej i dramatycznej tym bardziej integrującej i przebóstwiającej. Bolesny proces dezintegracji warunkuje uczestnictwo człowieka w *sanc-titas* Boga. Przeżycie dezintegrujące stanowią platformę powiązania przyczynowego procesów somatycznych, psychicznych i duchowych. Takie fenomeny jak starzenie się, zdrowie i choroba, świeżość, zmęczenie, życie i umieranie, stan łaski i grzechu wypełniają duszę i nadają jej szczególne zabarwienie. Przeżywanie a nie posiadanie nadaje życiu barwę a wyznacznikiem rozwoju osoby jest zdolność do przemiany (*metanoia*). Nieskończoność i niedokończoność wpisana przez Stwórcę w człowieka jest Jego apelem i wołaniem o przebóstwienie swego stworzenia w miłości i prawdzie.

2. SYMBOL – KLUCZEM ROZUMIENIA CZŁOWIEKA

Klasyczna definicja osoby Boecjusza wydaje się nieciągła i niepełna. Suma pytań o człowieka wydaje się rosnać szybciej niż suma odpowiedzi. Człowiek po prostu pozostaje tajemnicą wyrażającą się za pomocą transcendujących symboli¹⁸. Osoba ustawicznie przekracza jednopoziomową rzeczywistość na rzecz wielopoziomowej i wielostronnej. To właśnie symbol ułatwia przekraczanie granic i barier poznania i rozwoju otwierając i zamykając, zaciemniając i zamykając, odpychając i pociągając. Posiada jakby dwa oblicza łącząc świat zmysłowy z ponadzmysłowym, materialny z duchowym w jedną całość. Np. symbol wiary wiele wyjaśnia ale i zaciemnia, zanurza rozum w mroku wiary. Symbol sytuuje człowieka na granicy styku immanencji i transcendencji. Każdy etap życia duchowego jak i każde poznanie jest niedoskonałe, prowizoryczne i czasowe. Jest zapowiedzią mającej nadejść rzeczywistości. *Teraz widzimy jak-by w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś [zobaczymy] twarzą w twarz: Teraz poznają po części, wtedy zaś poznam tak, jak i zostałem poznany* (1 Kor 13, 12). W scenie Zwiastowania (Łk 2, 19) dowiadujemy się o Maryi rozważającej słowa anioła. Tekst grecki oddaje tę czynność słowem „symballein”. Maryja zatem usiłuje łączyć sprawy Boskie

¹⁸ Por. P. Ricoeur, *Symbolika zła*, Warszawa 2002, s. 15-25.

ze sprawami ludzkimi, całość na styku rozumu i wiary. Rozwój człowieka należy rozumieć w kontekście symbolicznych integracji i dezintegracji, plusów i minusów *aż dojdziemy wszyscy razem do jedności wiary i pełnego poznania Syna Bożego, do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa* (Ef 4, 13). Jest on warunkowany właściwym człowiekowi systemem symbolizowania¹⁹. U źródeł człowieczeństwa leży zespolenie rozproszonych elementów świata bosko-ludzkiego w miłości, odnalezienie wewnętrznej harmonii i wolności. *Symbol jest syntezą, wyrazem wszystkich obszarów życia człowieka*²⁰. Symbol jawi się tu jako coś, co przerasta, sięga poza, dąży do spełnienia, *zyskuje charakter przenośni ale i podobieństwa, nigdy jednak tożsamości*²¹. Obejmuje przeszłość, teraźniejszość i przyszłości: dobre i ciemne strony, niebo (księżyc i słońce) i ziemię (to co zwierzęce i biologiczne), czas (noc i dzień), przestrzeń (czas walki i nagrody), to co męskie i żeńskie; miłość i nienawiść²². W Pieśni nad Pieśniami Chrystus ukazuje się jako Życie i światło w otoczeniu symboli, nocy, narzeczeństwa, ogrodu, zapachów... Mistycy chętnie odwołują się do symboliki małżeńskiej, by wyrazić dojrzewanie człowieka aż obietnice ukryte w słowach i symbolach ukażą swoją twarz. *Oto sprawię, iż przyjdą i padną na twarz przed twymi stopami, a poznają, że Ja cię umiłowałem* (Ap 3, 9). U podstaw symbolu tkwi jego dwu i wieloaspektowość z jej pochodnymi etapami, stopniami, płaszczyznami, zwielokrotniającymi się konfiguracjami i konstelacjami, aby przez kolejne modyfikacje i przeobrażenia osiąść siebie samego w boskim zjednoczeniu miłości. Symbol posiada twórczy wymiar przejścia z jednej postawy w drugą.

Zaburzenia rozwoju o charakterze neurotycznym i psychotycznym warunkowane są nieprzejrzystością poznania i absolutyzacją doczesności. Człowiek, gdy unika wartości symbolu, popada w nerwicę²³. Absolutyzacja symbolu, pominięcie jego wieloaspektowości, prowadzi do systemowego obłądzenia, ekstremizmu, nietolerancji tak-

¹⁹ Por. E. Cassirer, *Esej o człowieku*, tłum. A. Staniewska, Warszawa 1971, s. 66-70, 68.

²⁰ Por. A. J. Nowak, *Symbol, znak, sygnał*, Lublin 2000, s. 41.

²¹ Por. tenże, s. 42-45.

²² Por. G. Wunderle, *Grundzüge der Religionsphilosophie*, Paderborn 1924, s. 214-215. A. Vergote, *Psychologie religieuse*, Bruxelles 1966, s. 46-48.

²³ Por. H. Hark, *Religiöse Neurosen*, Stuttgart 1984, s. 22-25. *Derjenige, bei dem stets alles beim alten bleibt und in dem sich kaum noch etwas bewegt, sollte sich fragen, ob er nicht an einer gestörten Symbolfunktion leidet.*

że do patologicznych zaburzeń. Człowiek wówczas utożsamia świat ze swoim „ja psychicznym” tracąc zdolność do działań intencjonalnych, gdyż brak jej dystansu wobec siebie. E. Cassirer stwierdza: *Możemy rozszerzyć i poprawić klasyczną definicję człowieka... Zamiast określać człowieka jako „animal rationale” powinniśmy określać go jako „animal symbolicus”*²⁴. A. J. Nowak nazywa takie rozumienie symbolu realizmem symbolicznym²⁵. Ujmując to inaczej powiemy, że dojrzałość człowieka przejawiać się będzie przez umiejętność integrowania treści prawdy i osoby (nawet najbardziej odległych) dzięki systemowi symbolizowania. Im większa przepuszczalność symbolu, tym wyższy stopień integracji, im większa konkretyzacja i nieprzepuszczalność, tym rozwój zagrożony. Lęk, rozpacz, choroba, śmierć, radość mogą stanowić konieczny etap do pokonania, poza którym odkryjemy pokój, radość, wolność i życie.

Odrzucenie symbolu jako drogi poznania i rozwoju na rzecz konkretyzacji prowadzi do absolutyzacji osób, rzeczy i wartości. Niech zatem „żegna się z wszelką nadzieją” kto tylko w tym życiu pokłada nadzieję (por. 1Kor 15, 19). Rezygnacja z nadziei, jakie niesie realizm symboliczny, grozi egzystencjalną nudą, siostrą rozpacz. Człowiek, podejmując beznadziejną próbę dopełnienia bytu mocą własnej woli i rozumu, skazuje siebie na skarłowacenie i w konsekwencji duchową śmierć. *Fakt, że rozpacz jest możliwa, stanowi tutaj centralną daną... Dana centralna dla metafizyki, którą taka definicja człowieka, jaką proponuje tomizm, zastania, maskuje. To, co daje się zinventaryzować jest okazją do rozpacz („policzyłem, nie wystarczy mi”)*²⁶. Jeśli symbolom oznacza zespolenie, integracje, związanie to *diabolo*s (ten sam rdzeń) oznacza podział, separację, rozbitcie. Szatan jest *fabricator fragmentorum*²⁷. Części nadaje wartość absolutną. Konsekwencją tajemnicy Wcielenia jest ciągłość między życiem człowieka i Boga (ex-systemcja). Odrzucenie Wcielenia jest wyobcowaniem się i zwrotem ku samemu sobie (in-systemcja)²⁸. Nieciągłość bosko-ludzkiej rzeczywistości jest przyczyną rozpacz i lęku, błędu i trwogi istnienia. Raz rozchwiane kontinuum bosko-ludzkie

²⁴ E. Cassirer, *Esej o człowieku*, dz. cyt., s. 70.

²⁵ Por. A. J. Nowak, *Symbol, znak, sygnał*, dz. cyt. s. 53.

²⁶ Por. G. Marcel, *Być i mieć*, tłum. D. Eska, Warszawa 2001, s. 150; 148.

²⁷ Por. W. Granat, *Bóg Stwórcą. Aniołowie – człowiek*, Lublin 1961, s. 182.

²⁸ Por. J. Arnaud, *Wcielenie wiary*, tłum. W. Krzyżaniak, Warszawa 1970, s. 39-42.

urzeczywistnione we Wcieleniu wydaje gorzkie owoce. Idea Boga zastępuje Jego żywe doświadczenie²⁹.

Radykalny grzech odmowy miłości Boga i bliźniego polega na pragnieniu pozostania w czysto ludzkim środowisku wewnętrznym i zewnętrznym³⁰. Bóg pozostaje ideą nie do zrealizowania, myślowym konstruktem³¹. Wraz ze „śmiercią” Boga umierają sensy i znaki³². Bóg stanowi jedynie postać zjawiskową³³. Człowieka umieszcza się istot pomiędzy bytem a nicością³⁴. Dominuje lęk (Furcht) a świat, w który człowiek jest wrzucony, jest pełen absurdu, nicości, buntu. „Życie nie ma sensu, ale i mieć go nie może”, „jedynym wyjściem jest zapomnienie”, „śmierć we własnej nicości”³⁵. E. Mounier mówi o *alienacji Narcyza*, skrajnej, lub *alienacji Heraklesa* „pochłonięcie bytem” „ograniczenie do dziedziny faktów”. Ta „hipnoza faktów” grozi urzeczowieniem samej niewysłowionej Tajemnicy Boga i człowieka i sprowadzeniem jej do mitu i legendy (G. Marcel i L. Szestow). Jest to *szatańska odmowa zbuntowanej i upojonej sobą indywidualności, przeciwstawiająca się znakom, przeciwstawiająca się wezwaniu, na które mogłaby je uwrażliwić jedynie Miłość – pod warunkiem, że Miłość ta zdołałaby się wyzwolić od urojeń, do których się sprowadza, gdy oddaje się refleksjom nad sobą zamiast się urzeczywistniać*³⁶.

3. CHRYSTOFORMIZACJA WYJAWIENIEM TAJEMNICY CZŁOWIEKA

Świat bez Chrystusa staje się depresogennym zarysem bez twarzy. Zaburzone poznanie świata wywołuje deficyt emocjonalny i moty-

²⁹ Por. N. Wildiers, *Obraz świata a teologia*, tłum. J. Doktor, Warszawa 1985, s. 7-15. A. Ganoczy, *Stwórca człowiek i Bóg stwórca*, tłum. P. Pachciarek, Warszawa 1982, s. 7-23. M. Gogacz, *Istnieć i poznawać*, Warszawa 1976, s. 35.

³⁰ Por. P. Schooneneberg, *Theologie der Sünde*, Einsiedeln-Zürich-Köln 1966, s. 104-105.

³¹ Por. A. Ganoczy, *Stwórca człowiek i Bóg stwórca*, dz. cyt., s. 77-84.

³² Por. M. Buber, *Zacmienie Boga*, Warszawa 1994, s. 59-60.

³³ Por. M. Heidegger, *Fenomenologia życia religijnego*, tłum. G. Sowiński, Kraków 2002, s. 301-314; por. tenże, *Budować, mieszkać, myśleć*, Warszawa 1977, s. 89; 165-166.

³⁴ Por. K. Tarnowski, *Bóg fenomenologów*, Tarnów 2000, s. 81-84; 88-103.

³⁵ Por. E. Cioran, *Na szczytach rozpacz*, tłum. I. Kania, Kraków 1992, s. 84, 150, 153.

³⁶ Por. G. Marcel, *Homo viator*, Warszawa, 1959, s. 271. K. Tarnowski stwierdza: *Ontologia Heideggerowska... jest w istocie a pozbawiono Boga, w taki jednak sposób, że o tym pozbawieniu nie wie i nie chce wiedzieć. Bóg fenomenologów*, dz. cyt., s. 70.

wacyjny, zamęt tożsamościowy, ideologizację umysłów³⁷. Świat pogrąży się w szaleńczym orgiastycznym tańcu mającym rozładować silne poczucie winy, w paraliżu woli w poczuciu beznadziejności, *po-budzając się wzajem do coraz nowszych, silniejszych porodów* lecz bez troski o boską harmonię łaski i miłości³⁸. Chaos nie jest niczym innym jak skutkiem podstawowego grzechu – niewiary w Osobę Jezusa Chrystusa. On pozostaje jedynym i ostatecznym źródłem naszej wiedzy o Bogu oraz o godności i wartości każdego człowieka. Jest Głową Kościoła (por. Ef 1, 10, 22; Ef 4, 25; Kol 1, 18), *przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy* (1 Kor 8, 6; por. Kol 1, 17), *jest drogą i prawdą* (J 14, 6) i *zmartwychwstaniem i życiem* (J 11, 25); widząc jego, widzimy także i Ojca (por. J 14, 9). W Nim są *wszystkie skarby mądrości i wiedzy* (Kol 2, 3), Kościół jest Jego Ciałem (por. Rz 12, 5; 1 Kor 6, 15; 1 Kor 10, 17; 1 Kor 12, 12, 27; Ef 1, 23; Ef 2, 16; Ef 4, 4; Kol 1, 24; Kol 3, 15). On jest formą naszej wolności, ponieważ dla chrześcijanina nie istnieje samowyzwolenie. Wolność jest darem Chrystusa: *Jeśli więc was Syn wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywiście wolni* (J 8, 36). Wyzwolenie jest dziełem Ducha Świętego, który od Niego pochodzi (por. 1J 4, 13) przez sakramenty i wiarę. To ona prowadzi do osobistego spotkania z Chrystusem. *Przez wiarę Chrystus mieszka w sercach naszych* (Ef 3, 17). Jedyłą proporcjonalną płaszczyzną spotkania z Nim jest wiara ożywiona miłością (a nie religijne struktury, wiedza, psychologiczne aksjomaty). Tylko ona może objąć nieskończoność i wzniosłość Boga. Również sakramenty, zwłaszcza Eucharystia, stanowią źródło i potencjał „uświęcenia w Chrystusie”. Jest apelem, abyśmy stali się świętymi: *ale w całym postępowaniu stańcie się wy również świętymi na wzór Świętego, który was powołał, gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty* (1 P 1, 15-16). W Chrystusie istniała świętość „dana” (por. J 10, 36) i „nabywana” (por. J 17, 19). Dlatego Sobór Watykański II mówi o powszechnym wezwaniu do świętości (LG 39, 40). Tajemnica człowieka wyjaśnia się w jego dynamicznym przekraczaniu wielopłaszczyznowej i wielopoziomowej rzeczywistości bio-psycho-duchowej w relacji do Boskiego „Ty”. Tę silnie zaakcentowaną myśl odnajdujemy u św. Jana od Krzyża i K. Dąbrowskiego i Jozafata Nowaka OFM.

³⁷ Por. E. H. Erikson, *Dzieciństwo i społeczeństwo*, tłum. P. Hejmej, Poznań 2000, s. 275.

³⁸ Por. G. Deleuze, *Nietzsche*, tłum. B. Banasiak, Warszawa 2000, s. 103.

Św. Jan od Krzyża sens życia człowieka duchowego upatruje w dostosowywaniu się do „usposobienia Chrystusa”, *to znaczą do Jego sposobu istnienia, charakteru, temperamentu, psychiki, do jego gustów i upodobań*³⁹. *Kto niepodobny Tobie/ Nie uznaję go za swego/ Bom ciebie upodobał/ O życie życia mego* (Romanca VI, 2). Również św. Teresa z Avila zachęca siostry, aby gorliwie wzrastały w poznaniu charakteru (*condición*) Boskiego Oblubieńca oraz według Boskiego wzoru kształtowały własną osobowość (*Droga doskonałości* 22, 7)⁴⁰, na drodze sakramentalnej (por. 2D 22, 9; 16). Mistyk Karmelu nie pomniejsza wagi życia psychicznego na drodze chrystoformizacji, przeciwnie posiada ono zasadnicze znaczenie i nadaje wartość i zasługę wszelkim zewnętrznym aktom i pobożnym praktykom. Zwykle Bóg prowadzi człowieka do świętości hierarchicznie od spraw najniższych do najwyższych (por. 2D 17, 4). Wywołuje to konflikty duchowe, przyczynia się do powstania silnych przebiegów psychicznych: lęku, rozchwiania, destabilizacji, oscylacji na granicy nadziei i rozpacz. Dopiero kiedy podświadomość i świadomość, ciało i duch dopełnią się w miłosnej integracji w Chrystusie, człowiek osiągnie nowe życie. Proces ten dokonuje się przez pośrednictwo oczyszczającej nocy zmysłów i ducha, w której okresy odpoczynku są krótkie i stanowią wstęp do wyższej integracji. Noc oczyszczenia i zjednoczenia jest wstrząsającą próbą człowieczeństwa. *Bóg osłabia duszę i obnaża..., aby ją obnażoną i odartą z dawnej skóry przyodziać na nowo* (2N 13, 11; 1D 5, 7). Im szybszy dynamizm rozwojowy, im większa wiara, nadzieja i miłość, tym wyższy stopień zjednoczenia i przeobrażenia w Chrystusa. Jednak „*Gdy zatrzymasz się nad czymś, przestajesz dążyć do wszystkiego*. Dla uniknięcia wszelkich szkód, jakie człowiek mógłby ponieść zatrzymując się w drodze do Boga powinien zawsze dążyć dalej, ku największej głębokości Boga”.

Jakie poziomy i stany należy przekraczać? Św. Jan od Krzyża wskazuje na dziesięciostopniową skalę miłości zamiast ściśle trzymać się okresów i dróg: początkujących, postępujących i dosko-

³⁹ F. Ruiz, *Święty Jan od Krzyża. Pisarz – pisma – nauka*. tłum. J. E. Bielecki, Kraków 1998, s. 456.

⁴⁰ Por. św. Teresa z Avila, *Dziela*, t. 2, Kraków 1987, tłum. H. P. Kossowski, s. 114. *qué condición tiene, cómo podré contentarle mejor, en qué le haré placer, y estudiar cómo haré mi condición que conforme con la suya?*.

nałych. Droga ze stopnia na stopień łączy się z rozbięciem poprzedniej, bólem, pozorną nieobecnością Boga. Każdy stopień ustala stadium cząstkowej integracji zawierającej już w sobie zaczątki nowej, wyższej i doskonalszej. Faza pierwsza to względny pokój i ucieszenie duchowe, gdyż człowiek nie widzi wad i przeszkód na drodze do Boga. Noc zmysłów jest pierwszym oczyszczeniem. Po niej następuje okresowa integracja i stabilizacja. Noc ducha wkracza jako ekstremalne i bezwzględne oczyszczenie. Zjednoczenie i spójnia z Bogiem to piąte stadium. Najważniejsze z nich to okresy przejściowe, pełne dramatyzmu i napięcia. „Noc” interesuje św. Jana od Krzyża jako potencjał rozwojowy. Przebłyśki światła i pełna integracja z Oblubieńcem stanowią jedynie przebłyśki mającej nadejść chwały. Od czego należy się uwalniać by przekroczyć wyższe stopnie? Święty wymienia dobra i wartości mogące zablokować przyspieszony rozwój, są nimi: dobra doczesne, naturalne (przymioty ciała i duszy, np. piękność i wdzięk, jasny rozum i zdrowy sąd); zmysłowe (podpadające pod zmysły); moralne (cnoty, dobre uczynki); dobra nadprzyrodzone (dar mądrości i wiedzy, wiara, łaska uzdrawiania, dar czynienia cudów, prorocтво, rozpoznawanie duchów, dar języków); duchowe (obrazy kaplice, miejsca i czasy święte). Fascynacja umysłu, woli i pamięci na jakiegokolwiek wartości to fiksjacja i paraliż rozwoju.

K. Dąbrowski sformułował teorię rozwoju przez dezintegrację pozytywną. Inaczej mówiąc, utożsamia rozwój z dynamizmem przyspieszonego dojrzewania przechodząc przez kryzys, nerwice, nerwowości, psychonerwice⁴¹. Panuje powszechne przekonanie, że choroba psychiczna uniemożliwia rozwoju ale już K. Jaspers stwierdził, że aby przeniknąć tajemnicę człowieka należy wpierr dociec czym są przeżycia graniczne uznawane za patologiczne. Dąbrowski uchwycił związek między zaburzeniami psychicznymi a rozwojem. *Wobec tradycyjnych sposobów interpretacji nerwowości, stanów lękowych, takich nerwic, jak: histeria, psychastenia, depresja,*

⁴¹ Dąbrowski Kazimierz (1902-80), psychiatra i psycholog; inicjator ruchu higieny psychicznej. w Polsce, twórca teorii dezintegracji pozytywnej, zgodnie z którą warunkiem rozwoju osobowości jest rozpad (dezintegracja) pierwotnej struktury psych. jednostki, prowadzący – poprzez wewn. konflikty, poszukiwania i akty wyboru – do integracji psychiki na wyższym poziomie; w tym kontekście wiele zaburzeń psychicznych, zwłaszcza typu nerwicowego, Dąbrowski traktował nie jako chorobę, lecz jako przejaw pozytywnego kryzysu rozwojowego, wiążąc zdrowie psychiczne nie z przystosowaniem, lecz z rozwojem i jego dynamiką.

obsesja... teoria dezintegracji pozytywnej stanowi nową orientację⁴². Polega ona na rozumieniu zdrowia psychicznego i rozwoju duchowego jako dynamicznego i twórczego przekraczania niższych i osiągnięcia wyższych stopni integracji w poszukiwaniu ideału osobowego, esencji indywidualnej i społecznej. Nerwice, psychonerwice stanowią dynamizm rozwojowy o ile sam człowiek odczyta je jako szyfr życia. Wówczas odkryje w nich hierarchię wartości i ukryte dynamizmy: przedmiot-podmiot; „czynnik trzeci”, wysoki stopień samoświadomości i empatii, dynamizm samorozwoju i autopsychoterapii. „Czynnik trzeci” jest *syntezą wszystkich czynników autonomicznych i autentycznych*⁴³. Teologicznie możemy go zinterpretować jako czynnik łaski działającej w człowieku. Kształtowanie się osobowości zależy od procesu pozytywnej dezintegracji, od przyjętego ideału, od poziomu ośrodka dyspozycyjno-kierowniczego („czynnik trzeci”). Istnieją zatem „zdrowe nerwice” i „uzdrawiające herezje”⁴⁴. *Nerwica nie jest grzechem. Niemniej wiąże się zawsze z herezją życiową, z błędami, narusza zasady etyki i metafizyki* (I. Caruso). Dąbrowski tworzy pięciostopniowy model wielopoziomowego, wielopłaszczyznowego i hierarchicznego rozwoju. Przejście z jednego na drugi wiąże się z doświadczeniem rozluźnienia i rozbicia, dezintegracji, lęku, depresji, stanów obsesji połączonych z wzrastającą zdolnością do empatii, refleksji oraz integracji na wyższym poziomie. Punktem wyjścia jest integracja pierwotna oparta na świadomości popędowej (zawężona wrażliwość, odpowiedzialność, egocentryzm, brak poczucia winy). Jej wydzźwięk jest negatywny. Poziomy drugi, trzeci i czwarty to fenomeny dezintegrujące: negatywne

⁴² K. Dąbrowski, *Dezintegracja pozytywna*, Warszawa 1979, s. 19. Już Heraklit mówi o powtarzających się przemianach i sprzecznych procesach przemian. Terminów integracja, dezintegracja używał już Kartezjusz. Teoria K. Dąbrowskiego jest analogiczna do rozwoju dziecka lub społeczeństwa (C. Lévi-Strauss). Nie jest ona, nowa ale wpisuje w stare pojęcia nową treść. I. Caruso silnie akcentuje rozwój (progressywna personalizacja) jako *dojście poprzez niezliczone doświadczenia do wyżej zorganizowanych form*. Por. A. J. Nowak, *Homo religiosus*, Lublin 2003, s. 127; podobnie badający dezintegrację schizofreniczną S. Arieti. Por. T. Kobiernycki, *Filozofia osobowości*, Warszawa 2001, s. 213.

⁴³ K. Dąbrowski, *Dezintegracja pozytywna*, dz. cyt. s. 42. S. A. Kierkegaard nazywał tajemniczy „czynnik trzeci” „subiektywnym doświadczeniem jednostkowym”, Heidegger – Dasein, A. Schopenhauer – „to, czym kto jest”, J. P. Sartre – „bytem dla siebie”, J. Moreno – „podstawą ekspresyjno-twórczą i spontaniczną”. Cyt. za H. Romanowska-Łakomy, *Niektóre problemy psychoterapii*, w: „Zdrowie psychiczne”, Warszawa 1980, nr 4, s. 36.

⁴⁴ Por. T. Kobiernycki, *Filozofia osobowości*, dz. cyt., s. 215.

i pozytywne. Drugi poziom to dezintegracja jednopoziomowa (ambivalencja, ambivalentność, konflikty, zaczątki twórczego myślenia). Trzeci to dezintegracja wielopoziomowa spontaniczna (ambivalentność, poczucie winy, świadomość grzechu, powolne i świadome kształtowanie się osobowości). Czwarty poziom to dezintegracja wielopoziomowa zorganizowana i usystematyzowana (rozróżnienie na przedmiot-podmiot, autonomia, zdrowa relacja ja-ty). Piąty poziom to integracja wtórna czyli odnalezienie własnej tożsamości, relacji miłości, odpowiedzialność na linii ja-ty, reintegracja, nadanie życiu pełnego sensu. Człowiek wówczas na ołtarzu miłości i samopoświęcenia spala na równi wszystko: chorobę i cierpienie, radości i ekstazy⁴⁵.

Termin „chrystoformizacja” autorstwa A. Jozafata Nowaka w pełni oddaje tajemnicę człowieka rozumianą jako dynamiczny proces „zapuszczania korzeni w Chrystusie”⁴⁶. Dojrzewanie w Chrystusie to urzeczywistnianie się przez kształtowanie osobowości sakramentalnej. Jej istotną treścią jest dialektyka śmierci i zmartwychwstania, dezintegracji i reintegracji mocą łaski sakramentalnej Chrystusa w Kościele świętym. *Determinantem wszelkich poczynąń jest żywy Chrystus*⁴⁷. On nadaje osobie kierunek, sens i cel życia osobistemu i społecznemu. Człowiek osiąga egzystencjalną esencję własnego życia w Chrystusie, który *otwiera przed człowiekiem perspektywy doczesne i eschatologiczne*. Dialog, miłość stają się normalną drogą ku Bogu i człowiekowi. Wszelkie relacje ja-ty cechuje dojrzałość, autonomia, autentyczność, świadomość, służebne rozumienie władzy, akceptacja odpowiedzialności, postawa dialogu⁴⁸. Człowiek zachowuje dystans wobec samego siebie i wolność od więzów ludzkich systemów, ugrupowań, od materii. *Posiada jaśniejszą i skuteczniejszą percepcję rzeczywistości. Jest wolny od wszelkiej rozpacz i beznadziejności (por Mt 13, 5-9)*⁴⁹.

Droga wiodąca do pełni rozwoju osobowości opiera się realistycznym symbolizmie opuszczania i ponownego łączenia tego, co

⁴⁵ Tenże, s. 212.

⁴⁶ Por. *Kościół święty porządkiem łaski i kryterium normy*, w: *Kościół – na upadek i na powstanie wielu*, Homo medians XVII, red. J. Misiurek, A. J. Nowak, W. Słomka, Lublin 1996, s. 118.

⁴⁷ Por. A. J. Nowak, *Osobowość sakramentalna*, Lublin 1997, s. 81.

⁴⁸ Tenże, *Dojrzałość chrześcijańska wyrazem wolności wewnętrznej*, w: *Dojrzałość chrześcijańska*. Lublin 1994, red. A. J. Nowak, W. Słomka, s. 204-211.

⁴⁹ Tamże, s. 86.

opuszczone na coraz wyższym poziomie ideału osobowego. Ponieważ jest nim Chrystus, wielość symbolicznych dezintegracji i integracji jest wprost nieskończona: *ileż to rzeczy można odkrywać w Chrystusie, który jest jakby ogromną kopalnią i mnogimi pokładami skarbów, w które, choćby się nie wiem jak wgłębiano, nie znajdzie się ich kresu i końca. W każdym zaś zakątku tych Jego tajemnic napotkać można tu i tam nowe złoża nowych bogactw, jak na to wskazuje św. Paweł, mówiąc, że w Chrystusie ukryte są wszystkie skarby mądrości (Kol 2,3) (PD 37, 4). Istotą chrystoformizacji jest uwalnianie się od niższych struktur ku wyższym. Jest przejście od heteronomii do autonomii, od pasywności do aktywności, od rzeczywistości jednopoziomowej do wielopoziomowej (realizm symboliczny). Przez bezdroża lęków i nadziei, ambiwalencji i kryzysów⁵⁰. Ostatecznie Chrystoformizacja posiada wymiar paschalny, przejścia z płaszczyzny religijnej na sakramentalną, od wybujałego indywidualizmu do komunii osób, od kolektywizmu do sfery eklezjalnej, od postawy „mieć” do „być”, od sumienia heteronomicznego do sakramentalnego, od postawy jałmużny do umiłowania Chrystusa w każdym człowieku, od szukania sensu życia w hierarchii wartości do znalezienia go w Chrystusie, z którym mistyczna integracja przyprawiająca o zawrót głowy wieńczy dzieło⁵¹.*

ZAKOŃCZENIE

Tak wiele zależy od koncepcji natury człowieka. Ona wyznacza sens i cel życia. Ustala, co powinniśmy czynić, czego zaniechać, o co walczyć. Zasadnicze pytanie brzmi: „Czy istnieje „prawdziwa” czy „wrodzona” natura człowieka?”. A może nie ma żadnej. Może człowiek jest strumieniem czynników ekonomicznych, kulturowych, popędowych? Jeśli stworzyło nas społeczeństwo, to jedynie ono warunkuje nasz rozwój. Dziś przebija się groźny pogląd, że nie istnieją żadne obiektywne wartości a jedynie subiektywne koncepcje znajdujące nieludzkie ucieleśnienie w życiu społecznym. Jedynie spójny i dynamiczny projekt człowieka obejmujący wizję świata, naturę i kondycję człowieka z jego transcendentalnym otwarciem

⁵⁰ Por. A. J. Nowak, *Psychologiczny aspekt nadziei*, w: *Nadzieja w postawie ludzkiej Homo meditans VII*, red. Słomka, Lublin 1992, s. 82-83

⁵¹ Por. A. J. Nowak, *Kościół święty porządkiem łaski i kryterium normy*, dz. cyt., 120-127.

na wieczność i łaskę oraz receptę na jej doskonalenie i rozwój rozwiązuje problem tajemnicy osoby ludzkiej. Zatem ani platońskie rządy rozumu ani ekonomiczna baza natury ludzkiej, ani freudowska nieświadoma jej struktura, czy Sartra radykalna wolność ujawnia prawdę o człowieku ale Osoba – Jezus Chrystus.

Tajemnica człowieka naprawdę dopiero rozjaśnia się w Tajemnicy Wcielonego Słowa (KDK 22). Człowiek jest przeznaczony do pełnego „przebóstwienia” 2113 przez Boga w chwale (por. KKK 398) Św. Maksym Wyznawca, *Ambiguorum liber*: PG 91, 1156 C.. W grę wchodzi godność osoby ludzkiej, której rozwój został powierzony człowiekowi przez Boga i której jesteśmy dłużnikami. Żaden system myślowy, najbardziej wszechstronne ujęcia ani żadna religia nie są w stanie zdobyć prawdziwej wiedzy o człowieku. Poszukiwanie odpowiedzi w obrębie rozumu, religii jest nieprzezwyciężalne. Wiedza o człowieku przychodzi z zewnątrz, wraz z Objawieniem. Szczególna zażyłość z Ojcem, Synem i Duchem jest bogactwem wiary i jej darem. Św. Atanazy stwierdza: *To przez 460 Ducha mamy udział w Bogu. Przez uczestnictwo w Duchu stajemy się uczestnikami Boskiej natury... Dlatego ci, w których mieszka Duch, są przebóstwieni.* W praktyce stwierdzamy, że nie można dostrzegać w człowieku dwóch sfer: ciała i duszy, gdyż obydwie zostały powołane do uczestnictwa w życiu Bożym. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby człowiek realizował projekt życia w oparciu o Jezusa Chrystusa, a jeśli tego nie czyni, to wyraża ignorancję wobec Jego faktu i tajemnicy. W języku teologicznym określamy tę tajemnicę terminem „chrystoformizacja” (A. J. Nowak). *Albowiem wolą Bożą jest uświęcenie wasze* (1 Tes 4,3, por. Ef 1,4). *Pan Jezus, boski Nauczyciel i Wzór wszelkiej doskonałości, głosił uczniom swoim jakiegokolwiek stanu – wszystkim razem i każdemu z osobna – świętość życia, której sam jest sprawcą i dokonawcą: „Bądźcie wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonalił jest”* (Mt 5,48). (LG 40). *Na osiągnięcie tej doskonałości wierni obracać powinni swe siły otrzymane według miary obdarowania Chrystusowego, aby idąc w Jego ślady i upodabniając się do wzoru, jakim On sam jest dla nich* (tamże). Indywidualne i historyczne urzeczywistnienie upodabniania się do Wzoru będzie oczyszczająca „noc duchowa” (św. Jan od Krzyża) nazwana w języku psychologicznym „pozytywną dezintegracją” (K. Dąbrowski).

Chrystus przynagla do ustawicznego rozwoju i dojrzewania, cząstkowego obumierania i zmartwychwstawania, przekraczania

symbolicznych integracji ku zjednoczeniu mistycznemu z Nim samym. Jeśli człowiek odmawia, to tym samym pogrąża się w ciemności i rozpaczy, gdy otwiera się, uchylają się przed nim nieskończone horyzonty uszczęśliwienia i spełnienia.

Das Geheimnis des Menschen

Zusammenfassung

Die Untersuchungen laufen in folgenden Richtungen:” Nachdem der Verfasser den Menschen als eine Synthese von Geist und Materie, von Endlichkeit und Unendlichkeit dargestellt hat weis er zunächst: 1) auf die Gnade die in die Struktur des menschlichen Daseins eingeschrieben ist. Der neue Mensch hingegen, der Dank der Taufe das Imago Filii Dei in sich trägt soll Christus nachfolgen und zwar bis zur Sanctitas. Wir finden hier eine interessante Feststellung und zwar: Jesus ist Imago Dei Patrem (vgl. Joh 14,9); Imago des unsichtbaren Gottes (vgl. 2Kor 4, 4; Kol 1,15). Homo religiosus ist Imago Dei. Der neue Mensch hingegen ist Imago Filii Dei. 2) Um das Geheimnis des Menschen zu verstehen brauchen wir ein Symbol. Das sinnliche und das übersinnliche, das geistige und das materielle bilden im Symbol eins, sind schlechthin zusammengefasst. Wenn der Mensch also überzeugt ist vom Gottes Tod so ist nicht Gott tot sondern der Mensch und zwar aus diesem Grund weil er sich in einem existenziellen Vakuum befindet. 3) Das Geheimnis des Menschen klärt sich, nach Meinung des Verfassers, in der Christoformisation auf. Christus allein ist der einzige wahrer Weg zum wahren Dreieinigen Gott. Dabei weis der Verfasser auf die zehn Stufen der Liebe. Jede Stufe bildet eine eigene Integration die jedoch in die positive Desintegration übergehen muss. Hier findet der Leser eine interessante Reflexion über die Nacht der Sinne nach der Auffassung vom hl. Johannes v. Kreuz und über die positive Desintegration von K. Dąbrowski. In den Schlussfolgerungen betont der Verfasser noch einmal die Notwendigkeit der Christoformisation, denn das Geheimnis des klärt sich wahrhaft auf, erst im Geheimnis des fleischgewordenen Wortes (vgl. G. S. 22).

Antoni J. Nowak OFM